Nr: 30. Nowy Sącz, dnia 22 listopada 1913. Rok I.

ZIEMIA SĄDECKA

Tygodnik poświęcony sprawom politycznym, społecznym i ekonomicznym.

WYCHODZI W KAŻDĄ SOBOTĘ PRZED POŁUDNIEM.

Prenumerata wynosi:
Rocznie . . . . 6 K — h
Kwartalnie . . . . 1 K 60 h
Numer pojedynczy 12 hal.

NAKŁADEM: SPÓŁKI WYDAWNICZEJ SĄDECKIEJ.

Pismo redaguje Komitet redakcyjny „Spółki wydawniczej sądeckiej".

Jeszcze słowo o wychowaniu kobiet.

W artykule: »Zawodowe wychowanie kobiet«, umieszczonym w N-rze 28 »Ziemi Sądeckiej«, zarzuca nam autorka zupełnie słusznie brak poszanowania dla pracy. Pod tym względem, śmiało powiedzieć można, panuje w naszem społeczeństwie jakiś zanik pojęć i zdrowego sądu. Jeszcze dla pracy na roli spotykać można łaskawsze względy, lecz dla pracy zarobkowej, choćby bardzo pożytecznej, żywi się wprost ukrywaną, a nawet jawną pogardę. Wobec naszych zapatrywań na pracę fizyczną, jak dziwnie wygląda twierdzenie socyologa Bebla, że człowiek czyszczący kanały, aby nie zatruwały powietrza złymi wyziewami, zasługuje na szczery szacunek społeczeństwa, któremu świadczy takie dobrodziejstwo. Nie możemy często sami, albo wstydzimy się zajmować niezbędnie potrzebną nam fizyczną pracą, a jeżeli ktoś uczyni to dla nas, nie oceniamy należycie wyświadczonej nam usługi. Pieniądz, czasem niechętnie podany, to jeszcze nie dosyć.

Z tej to przyczyny kształcąca się córka praczki lub straganiarki z pogardą patrzy na zajęcie matki, bo patrzy tak na nie całe społeczeństwo. Ta może zacna, pracowita jej matka przyjmowana jest u drzwi mieszkania swych pracodawców, nikt nie uściśnie jej spracowanej dłoni, wysunięta jest całkiem za nawias towarzyskiego i kulturalnego życia.

Dlatego to matka-wyrobnica nie stara się u władz o szkoły prania, szycia i t. p., bo pragnie lepszej doli dla swego dziecka, nie chce, aby pozostało zawsze paryasem społecznym.

To jest także powodem przepełnienia szkół średnich młodzieżą, niemającą często zdolności, a nawet ochoty do nauki.

Wszyscy uznają potrzebę szkół zawodowych wszelkich kategoryi dla dziewcząt, lecz przytem i wyższe zakłady naukowe powinny być dla nich otwarte.

Po miastach żyje wiele rodzin urzędniczych — cóż one mają robić z swemi dziewczętami? Wobec panujących pojęć i ustroju naszego społeczeństwa, trudno żądać od inteligentnych rodziców, aby przeznaczali swe dzieci na praczki i straganiarki. Nauczycielek ludowych jest znacznie więcej niż kraj potrzebuje. Wychowywać dziewczęta tylko na dobre, skrzętne żony i matki już dziś niepodobna. Na tytuł »panny na wydaniu« — mogą sobie pozwolić teraz tylko córki bardzo zamożnych rodzin. Dla tych właśnie dziewcząt muszą być dostępne studya uniwersyteckie i odpowiednie im posady, które obecnie zajmują wyłącznie mężczyźni.

Prawdziwie wykształcona kobieta, lekarka, czy profesorka, przyniesie społeczeństwu ten sam pożytek, jaki mu przynoszą na tych stanowiskach mężczyźni. Słyszy się niekiedy uwagę: »Co będą robili mężczyźni, jeżeli kobiety zajmą ich miejsca?« Trudno — musimy być sprawiedliwi. Między mężczyznami nie trafiają się przecie sami gieniusze. Na każdym terenie ich pracy spotyka się i cierpi różnych niedołęgów umysłowych, dlaczegóż nie miałyby ich zastąpić zdolniejsze kobiety. Spróbujmy inaczej wychowywać nasze dziewczęta, nie bałamućmy ich od dzieciństwa sprzecznemi zdaniami o ich roli i obowiązkach życiowych, to z każdym rokiem zwiększać się będzie zastęp fachowo uzdolnionych i pożytecznych kobiet. Powtarzane jeszcze zdanie, że przeznaczeniem kobiety być żoną i matką, brzmi wprost śmiesznie w naszych uszach. Liczebnie jest kobiet więcej niż mężczyzn; wielu z nich, z powodn wzrastającej ciągle drożyzny, nie są w możności zakładania własnych ognisk rodzinnych, może i niejedna kobieta woli być samodzielnym członkiem społeczeństwa, niż żoną i matką dzieci, którym zaczyna być ciasno na świecie.

W środowiskach, wśród których wzrastają nasze dziewczęta, nie mogą się one nauczyć oszczędności, na którą taki nacisk kładzie autorka wspomnianego artykułu. Znane jest powszechnie finansowe położenie nasze, a czy można dopatrzeć się jakiejkolwiek oszczędności? — Ten kult gałganków, który w przerażający sposób opanował kobiety nawet niższych warstw społecznych, najlepszym tego dowodem. Kraj w nędzy — więcej niż w nędzy, bo widmo głodu stoi przed nami, a miliony idą z kraju na fatałaszki, piórka, skrzydła i ogony.

Niezmierny zbytek i ciągła zmiana w przystrajaniu się kobiet jest straszną plagą, gorszą od wszystkich plag egipskich, bo rujnuje nietylko materyalnie, lecz i moralnie społeczeństwo.

Z powodu tego śmiesznego obłędu, gdyż inaczej tego nazwać nie można, namnożyło się długów, byt wielu rodzin został podkopany, a niejeden ojciec rodziny, aby dostarczyć żonie i córkom środków na coraz kosztowniejsze stroje, dobija się pracą przedwcześnie. Dodajmy do tego obrazu jeszcze cały tłum kobiet, popchniętych żądzą strojów na drogę hańby i występku. Co z tych kilku oszczędzonych koron na grochu i ogórkach, — gdy rzuci się je zaraz na niepotrzebne szmatki i błyskotki.

Zastanówmy się jeszcze, jakie świadectwo daje przesadne często, cudaczne strojenie się kobiet o duchowej kulturze i dojrzałości umysłowej, na podstawie których żądają szerszych praw w społeczeństwie. Nie zdaje mi się, aby taka wycudaczona kobieta wzbudzała zaufanie czy to na profesorskiej katedrze, czy w roli lekarza wchodząca do domu smutku i nieszczęścia.

Zły przykład przyszedł z góry: a dziś jest obywatelskim obowiązkiem wszystkich rozumnych, wpływowych kobiet zwalczać to złe i naprawiać. Tu jest najobszerniejsze pole do oszczędności, której nasz biedny kraj, smagany ciągle klęskami elementarnemi, tak bardzo potrzebuje. Może kilka obcych firm kupieckich upadnie z tego powodu, to trudno. Przy każdym przewrocie społecznym muszą być ofiary, a będzie to także przewrót, który przyniesie zaszczyt kobietom, spokój i dobrobyt dla wielu rodzin, a względnie i dla całego kraju.

Limanowa. *M. K.*

Zamknięcie rachunków miejskich za rok 1912.

(Dokończenie).

Pierwsze zamknięcie rachunkowe miejskiego Zakładu elektrycznego po koniec grudnia 1912 r. przedstawia się jak następuje:

Wydatki:

1.	Kierownictwo i administracya .	13.667 K	78 h
2.	Koszta ruchu	16.982 »	27 »
3.	Naprawy i konserwacya . .	1.896 »	50 »
4.	Obsługa sieci	1.582 »	40 »
5.	Naprawy na rachunek odbiorców	622 »	73 »
6.	Wydatki na instalacyę	146.190 »	16 »
7.	Oprocentowanie pożyczki na budowę elektrowni zaciągniętej	21.260 »	33 »
8.	Odpisy na użycie inwentarza .	2.914 »	13 »
9.	Rozchody różne	3.036 »	06 »
10.	Zwrot zaliczki pobranej z funduszu inwestycyjnego na koszta założenia magazynu instalacyjnego	29.991 »	83 »
11.	Na fundusz rezerwowy . . .	723 »	57 »
	Razem . . .	238.867 K	85 h

JAN PURWIN.

POTĘGA NIEMIEC.

4)

Niemcy mają olbrzymie rynki wewnętrzne, mogą wytwórczość swoją ogromnie zróżniczkować i przytem wszędzie utrzymać masowość produkcyi. Przez to stają się one zbiornikiem różnorodnych, rozproszonych, potrzeb narodów sąsiednich, dla których wyrób samodzielny w pewnej specyalności nie wytrzymuje kalkulacyi.

Jest to elementarne zjawisko w świecie gospodarczym, analogiczne do zjawiska mechanicznego — grawitacya gospodarcza drobnych mas i pyłu gospodarczego różnych narodów do wielkiej masy gospodarczej Niemiec.

Pójdźmy dalej. Jedną z gałęzi przemysłu będących chlubą Niemiec, jest przemysł elektrotechniczny. Sam wyrób maszyn w tej specyalności jest szablonowy i prosty, nietrudno więc robotnika w tym kierunku wykształcić; ale teorya i konstrukcya tych maszyn są to rzeczy subtelne. Podobnie jak w przemyśle chemicznym, tak i tutaj zawdzięczają Niemcy swej organizacyi pracy naukowej świetne tryumfy w tym kierunku wytwórczości.

Ale cóż z tego, kiedy po tylu wysiłkach nauki i techniki eksport wszystkich przyrządów elektrotechnicznych: dynamomaszyn, transformatorów, kolektorów, lamp, liczników, przyrządów telegraficznych, telefonicznych, przyrządów do sygnalizacyi i elektrolizy sięga zaledwie 50 milionów, gdy eksport zabawek dziecięcych wynosi 70 milionów. A przecież w wytwarzaniu zabawek dziecięcych zdolności inżynierów niemieckich nie grają żadnej roli. Niemcy mają o wiele więcej dzieci od innych narodów, życie ich jest zdemokratyzowane, dobrobyt względnie rozpowszechniony, zabawki przeto dotrzeć mogą do wszystkich warstw ludności. Zabawka jest o tyle zabawką, o ile jest wciąż inną. Przy masowej produkcyi koszta są minimalne, kiedy mały rynek nie pozwala na daleko sięgające zróżniczkowanie gatunków. Niemcy pierwsi mogli dla potrzeb swego wielkiego rynku zaprowadzić masową produkcyę zróżniczkowanych gatunków, a w następstwie tego inne rynki musiały się z nimi z niemieckim, bo różnica w kalkulacyi była ogromna.

Inny jeszcze przykład przekonywa, jak głęboko sięga to ciśnienie masy. Weźmy stylowe urządzenia pokojów, meble artystyczne i różne sprzęty do zdobienia mieszkań. Nikt nie posądzi Niemców o wyższość nad Francuzami pod względem zmysłu zdobniczego. A jednak my, w Galicyi, jesteśmy coraz bardziej zależni od wytworów i smaku niemieckiego. o ile się od nich nie emancypujemy. Czasopisma niemieckie, w tej dziedzinie wydawane, zawierają dużo materyału artystycznego, wychodzą często, co wszystko jest dowodem rzeczywistego postępu smaku niemieckiego. Rzecz to nietrudna do zrozumienia. Niemcom przybywa rocznie około miliona ludzi, trzeba dla nich urządzać setki tysięcy mieszkań rocznie, w tem dziesiątki tysięcy mieszkań ludzi średnio lub bardziej zamożnych. Stąd wynika, że Niemcy mogą utrzymywać licznych i dobrze płatnych rysowników i modelarzy, którzy się w tym kierunku specyalizują. Artyści, pracujący w sztuce stosowanej, mogą za swoje projekty kompozycyjne osiągnąć znaczne ceny, gdyż będą one w setkach egzemplarzy wykonane. W ten sposób wytwórczość ta przyciąga coraz więcej sił, coraz bardziej je rozwija i sama się doskonali. — We Francyi ludność się nie powiększa, nowych mieszkań mało się urządza, praca w tym kierunku nie popłaca, dlatego też ta gałąź wytwórczości karłowacieje i zanika.

W dziale np. sukien damskich rozrost ludności mniejszą gra rolę, niż w urządzaniu mieszkań, dlatego Niemcy mają tu niewiele do powiedzenia. Tandetę swoją z tego działu rozwożą po całym świecie, ale pod względem mody słuchają wyroków Paryża. W mieście takiem, jak Monachium, gdzie się kształci cały zastęp młodzieży płci obojga, w sztuce stosowanej, niema ani jednej większej firmy w dziale sukien damskich, któraby w kwestyi mody stawiała kroki samodzielne; we wszystkiem niewolniczo naśladują Paryż. Gdzie szanse są równe, Francuz umie utrzymać pierwsze miejsce; gdzie wytwórczość jest zależna od masy, tam spotykamy się z działalnością Niemców.

Na tych przykładach widzimy, jakie znaczenie posiada masa i jak pod jej wpływem w dziedzinie wytwórczości krzyżuje się ilość z jakością, że niepodobna rozdzielić jednej od drugiej. Ilość jest to możność częstego powtarzania działań, częstego zastanowienia się, lepszego widzenia; stwarza ona środowisko, które przy odpowiedniem natężeniu może doprowadzić do znacznego stopnia rozwoju nawet mierne zarodki.

Dochody:

1.	Za prąd a) Gmina (światło i wodociąg)	17.097 K 25 h
	b) prywatni (razem z koleją)	29.469 » 79 »
2.	Wynajem elektromierzy . . .	1.186 » 49 »
3.	Instalacya (należytości za wykonane w prywatnych domach instalacye i wartość magazynu instalacyjnego)	183.080 » 79 »
4.	Zwroty na rachunek ruchu . .	2.288 » 20 »
5.	Różne a) dochód z realności Nr. 1664 i 1699 . .	2.200 » — »
	b) grzywny	33 » — »
	c) procent od lokacyi .	298 » 83 »
	d) różne przychody (według wykazu) . . .	3.213 » 50 »
	Razem . . .	238.867 K 85 h

Jeżeli się uwzględni, że na oprocentowanie i amortyzacyę pożyczki zaciągniętej na budowę elektrowni potrzeba rocznie około 35.000 koron, a w r. 1912 wydano na ten cel tylko 21.260 K 33 h, to się okaże, że elektrownia w pierwszym roku ruchu wykazuje niedobór około 13.000 K, pokryty z funduszów interkalarnych budowy.

W usprawiedliwieniu tego niedoboru nadmienić należy, że prawidłowy ruch elektrowni rozpoczął się nie od początku roku 1912, lecz dopiero w parę miesięcy później, a nadto, że niema przykładu, aby jakakolwiek elektrownia nie wykazała niedoboru w pierwszym roku ruchu.

Stan założonego w r. 1910 funduszu emerytalnego urzędników i sług miejskich wynosił z końcem roku 1912 kwotę 22.255 K 61 h.

We funduszu cmentarnym wynosiły w r. 1912:

Dochody	4.006 K 55 h
Rozchody	2.900 » 25 »
pozostała zatem z końcem r. nadwyżka	1.106 K 30 h

Fundusz ten jednak ma jeszcze niespłaconą pożyczkę, zaciągniętą w Kasie Oszczędności na zakupno gruntu na rozszerzenie cmentarza.

Stan tej pożyczki z końcem roku 1912 wynosi 5.247 K 53 h. Procenta od niej płaci corocznie Kasa Oszczędności tak, że fundusz cmentarny spłaca tylko raty kapitałowe.

Na fundusz cmentarny pobiera gmina stosunkowo dość wysokie taksy za miejsca na groby, a zwłaszcza za pomniki i groby murowane, mimo to z trudnością przychodzi Gminie pokryć koszta utrzymania cmentarza i jego od czasu do czasu rozszerzenia — z tego powodu, że ubodzy otrzymują miejsca na cmentarzu za darmo, za darmo również musi dawać Gmina miejsca na groby osób zmarłych w tutejszym szpitalu powszechnym.

Na fundusz ubogich wpłynęło w r. 1912 z kar sądowych i administracyjnych, z taks za muzykę i przedłużenie godzin policyjnych oraz z subwencyi i datków dobrowolnych . . 6.443 K 61 h
na wsparcia dla ubogich wydano . . 5.981 » 18 »
pozostało w kasie z końcem roku . 462 K 43 h

Dochody fundacyi szpitala ubogich, a mianowicie czynsze z gruntów szpitalnych, odsetki od kapitałów czynnych, ofiary z kaplicy ś-go Marka itp. wyniosły w r. 1912 sumę 8.655 K 93 h
zaś rozchody, a mianowicie utrzymanie domu ubogich przy ul. św. Ducha, utrzymanie prebendarzy tam pomieszczonych i jednorazowe wsparcia dla ubogich wznosiły . . . . 8 044 » 30 »
Pozostałość z końcem roku . . . . 611 K 63 h

Na fundusz dróg gminnych wpłynęło w r. 1912 z myta kopytkowego, z subwencyi udzielonej przez miejski fundusz obrotowy, z 9-procentowych dodatków drogowych do podatków bezpośrednich, z miejskiego warsztatu betonowego i z szutrowni mechanicznej — razem . . . 94.711 K — h
Wydatki drogowe na pokrycie zaległości z roku 1911 na konserwacyę dróg, zgartywanie i wywóz błociaka, na nowe chodniki i bruki, na przygotowanie zapasu płyt chodnikowych i krawężników, na ruch szutrowni, wykupno gruntu pod drogi i t. p. wyniosły łącznie . . . . 92.542 » 28 »
Pozostałość z końcem roku . . . 2.168 K 72 h

Z dołączonego do zamknięć rachunkowych za rok 1912 wykazu kosztów budowy wodociągów, kanałów i elektrowni od chwili rozpoczęcia budowy, w kombinacyi z kredytami na ten cel objętym budżetem inwestycyjnym Gminy na rok 1913 okazuje się następujący stan rzeczy:

Ogólny koszt budowy wodociągu wynosi	1,320.118 K 01 h
Ogólny koszt budowy kanałów dotychczas wykonanych, łącznie z kredytem na wykończenie budowy kanałów stosownie do pierwotnego projektu wyniesie . . .	800.897 » 52 »
Ogólny koszt budowy elektrektrowni	718.231 » 85 »

Sumy te w stosunku do pierwotnych kosztorysów budowy wykazują, że na preliminowanych kosztach budowy wodociągu zaoszczędzono 20.581 K 99 h, że natomiast preliminowane pierwotnie koszta budowy kanałów przekroczono o sumę 150.897 K 52 h, zaś koszta budowy elektrowni przekroczono o sumę 233.231 K 85 h. Przekroczenie to spowodowane zostało znacznem rozszerzeniem pierwotnego programu budowy elektrowni.

Mimo to intensywne środowisko, Niemcy nie zawsze — nawet w fabrykacyi maszyn — kroczą na czele rozwoju. Anglia i Ameryka w niejednej specyalności wytwarzają lepsze rzeczy i mają na to liczne a niemałe rynki zbytu w Europie. Jaskrawym w tym względzie faktem jest wyrób samojazdów. Francya prześcignęła Niemcy w tym dziale wytwórczości. Niemcy dotychczas nie zdobyły tu pozycyi dominującej i sprowadzają z Francyi dwa razy więcej niż do Francyi wywożą. Nawet Włochy w tym dziale uczyniły znakomite postępy, pomimo że wcale nie mają odpowiednich warunków do rozwoju przemysłowego. Najnowsza wytwórczość w dziale aeroplanów zdaje się kroczyć torami swojej poprzedniczki — wytwórczości samojazdów.

Olbrzymie rynki wewnętrzne, pozwalające na pogodzenie różniczkowania i hurtowności, stanowią punkt wyjścia dla zrozumienia wielu przejawów w życiu przemysłowem Niemiec. Wielkość tych rynków Niemcy zawdzięczają zarówno wielkiej liczbie ludności, jako też osiągniętej stopie dobrobytu, a osiągnąć ją mogły, mając przyrodzone warunki do rozwoju przemysłu. Dzisiaj przemysł ten rozwija się pod znakiem żelaza i węgla, i kto ma u siebie te materyały, ten może kroczyć na czele rozwoju przemysłowego. Francya posiada bez porównania mniej żelaza i węgla niż Niemcy i Anglia; Włochy prawie zupełnie nie mają żelaza, są przeto skazane na zupełną zależność pod względem przemysłu. Niemcy mają żelaza i węgla poddostatkiem, więc ze swoją olbrzymią ludnością mogą z łatwością posunąć się naprzód. (C. d. n.).

KRONIKA.

Na rzecz drugiej ochronki polskiej w Cieszynie złożyli w czasie zebrania towarzyskiego Wni Panowie: inż. St. Bogdanowicz, inż. M. Dutczyński, radca Dutczyński, Dr St. Flis i inż. J. Gostwicki kwotę 50 kor., za które Komitet śląski serdeczne składa podziękowanie

Koncert »Lutni«. Ustalona sława, jaką się cieszy Lutnia w Sączu i doborowy program, ściągnęły na ostatni koncert tłumy publiczności.

Część chórową programu wypełniły utwory Nowowiejskiego, Walewskiego i Bartkiewicza, gorąco oklaskiwane przez publiczność. Szczególniej podobał się Polonez Walewskiego i Kujawiak, oraz Odwrót ostatnich Gotów, Nowowiejskiego.

Wogóle prof. Kosiński każdym koncertem zaznajamia nas z najnowszą pieśnią polską i budzi jej umiłowanie. Zato p. Schwarcenstein, którego gra zresztą stoi na wyżynie wirtuozowskiej — nie zaprodukował ani jednego polskiego utworu, a słuchalibyśmy z wielką przyjemnością, bo rzadko zdarza nam się do tego sposobność.

Cały wieczór utrwalił doskonałą opinię, jaką Lutnia ma w Sączu i wiele oklasków, jakie padły w sobotę, były serdeczną podzięką dla prof. Kosińskiego, twórcy i dyrygenta Lutni.

Koncert trwał do godziny 12-tej w nocy i była to jedyna jego ujemna strona. Cztery godziny muzyki i chórów, nawet takich jak sobotnie, to trochę zadużo na jeden raz. Zwłaszcza program p. Schwarcensteina, obejmujący 13 utworów, był nużący. Akompaniował Schwarcensteinowi prof. Lipski z Krakowa na nowym fortepianie koncertowym, zakupionym niedawno przez Lutnię.

Odczyty ekonomiczne. Zapowiedziane wykłady uniwersyteckie o przemyśle krajowym i społecznej samoobronie narodowej odbędą się w dniach 6, 7, 8 i 9 grudnia b. r. w sali Rady miasta. Stanowić one będą cykle wykładów w 20 godzinach dla wszystkich działaczy społecznych i ludzi dobrej woli, pragnących lepszej przyszłości narodu naszego.

Z wykładami połączone będą wycieczki i zwiedzenia zakładów przemysłowych w naszem mieście i okolicy.

Bliższe szczegóły oraz program wykładów ogłosi tutejsze Towarzystwo Pomocy przemysłowej w przyszłym tygodniu.

Sympatyczne bardzo Towarzystwo, „Czytelnia rękodzielnicza I. Koła T. S. L.“ w Nowym Sączu, rozpoczęło od trzech miesięcy ożywioną pracę w kierunku naukowym i odczytowym. Kurs buchalteryi pojedynczej i podwójnej, prowadzony przez p. Stanisława Benisza, skupił 28 członków, którzy z zapałem oddają się nauce.

Odczytów, urządzanych w każdą niedzielę popołudniu, słucha przeciętnie 35 słuchaczów.

Ubiegłej niedzieli wygłosił źródłowo i rzeczowo opracowany odczyt p. prof. Z. Zagórowski: „O Niemcewiczu“.

Chór, prowadzony przez akademika p. Z. Marcinkiewicza, ćwiczy się dwa razy tygodniowo.

Dnia 23 b. m. urządza Czytelnia w 3-cią rocznicę swego założenia „Wieczornicę“, na którą złoży się doborowy program.

Jest nadzieja, że miejscowe Towarzystwa finansowe przyjdą Czytelni z wydatną pomocą dla częściowego pokrycia wydatków, z jej wewnętrzną pracą połączonych.

»Historyczna pamiątka«. Notatka moja pod tym tytułem, umieszczona w N-rze 23 „Ziemi Sądeckiej“, nie odniosła dotychczas skutku. Krzyż strącony z pomnika spoczywa dotąd u stóp jego, wyczekuje daremnie ustawienia go nieznacznym kosztem na dawne miejsce. Jakie wyobrażenie może mieć lud idący ulicą Nawojowską na targi do miasta o naszym kulcie religijnym, gdy widzi uszkodzony pomnik, pod którym dawniej, żegnając się, pochylał odkryte głowy z uszanowaniem?

Jeszcze dni kilka dzieli nas od śniegów i mrozu — a wówczas będzie zapóżno myśleć o naprawie i na przyszłą wiosnę będziemy mogli święcić rocznicę upadku krzyża z tej historycznej pamiątki!

J. Fiedler.

100-letni człowiek. Raczej zamiast powyższego tytułu, należałoby dać nagłówek... „nieprzerwana nić“. Oto u radcostwa Jagoszewskich przebywa stary dziadek, p. Antoni Skąpski, kończący w tych właśnie dniach 100 lat życia. Życie człowieka tego nie snuło się po różach. W czasach, gdy Austrya przygniatała Galicyę, p. Antoni Skąpski był jednym z organizatorów ruchu powstańczego w r. 1845/6; należał do tej samej garstki patryotów, co Andrusikiewicz, ks. Kmietowicz, Chochołowianie. Rząd austryacki rabacyą zgnębił powstanie, a pan Antoni poszedł na dwa lata więzienia na Spielberg! Wróciwszy do domu, zajął się gorliwie wychowaniem licznej gromadki dzieci.

Przyszedł rok 1863. Niezamożny szlachcic miał synów, którzy mogli już być pomocą ojcu. Najstarszy syn Franciszek, technik, wachmistrz austr. wojska, „zaasenterowany“ został przez ojca na służbę ojczyzny... i poszedł do powstania. Wrócił ranny. Wyleczył się. Okazało się, że zamało sił mamy do walki. Rada familijna uchwaliła wysłać tedy dwóch synów, otrzaskanego z bojem Franciszka i 18-letniego Zygmunta. Poszli. Franciszek dosłużył się w oddziale rangi kapitana. Padł pod Jędrzejowem we wsi Cierniawie, a Zygmunt wrócił do kraju przestrzelony. Co na to powiedział pan Antoni!: Ha! nie wiodło się, czekajmy! - Czeka. — Zajął się wychowaniem młodszych dzieci. Najmłodszy z synów to pan Jan Skąpski, prezes Kółek rolniczych i komisarz drużyn Bartoszowych, organizator ducha polskiego w Ziemi sądeckiej. I tak w tej jednej rodzinie snuje się nieprzerwana nić. Abyśmy mieli legion tych 100-letnich ludzi. *Wł. Mazur.*

Epilog skandalu policyjnego rozegrał się we środę 19 b. m. na sali sądowej przed Trybunałem, któremu przewodniczył radca Dr. Jakubowski. Jako oskarżeni zasiedli: policyant Olesiak, funkcyonaryusz policyi Tabak i dwaj faktorzy całej afery: Lax i Küchel. Ten ostatni był zarazem głównym świadkiem, który odsłonił wszystkie szczegóły tej brudnej sprawy, o której w swoim czasie pisaliśmy w „Ziemi“.

Po dwudniowej rozprawie Trybunał nabrał zupełnego przekonania o winie wszystkich oskarżonych, a przysłuchująca się publiczność miała poglądowy wykład o stosunkach panujących w tutejszej policyi.

Może rozprawa ta będzie bodźcem dla poczynienia jak najenergiczniejszych kroków, by z policyi usunąć wielu jeszcze Olesiaków i Tabaków i przywrócić zaufanie, jakie mieć powinna służba bezpieczeństwa. Trudno nabrać takiego zaufania, gdy się widzi, że nasza policya jest narzędziem w ręku Laxów i Küchlów, którzy i obecnie trafili jedynie do dawnych znajomych i wspólników.

Wyrokiem Trybunału skazani zostali za zbrodnię oszustwa: Lax na 6 miesięcy więzienia, Olesiak na 5 miesięcy, Tabak na 4 miesiące, a Küchel na 3 miesiące.

Obrońcy oskarżonych wnieśli zażalenie nieważności, a oskarżonych wypuszczono na razie na wolną stopą.

Smutna rozprawa odbywała się we środę przed trybunałem karnym. Na ławie oskarżonych zasiedli w mundurkach gimnazyalnych eksstudenci: Józef Dębski i Józef Gutkowski, oskarżeni o zbrodnię kradzieży na szkodę szynkarza Wadlera. Przygnębiające wrażenie wywiera zwłaszcza Dębski, chłopak przewrotny i zepsuty do gruntu, uśmiechnięty i wcale niesklopotany rolą swoją wobec Sądu. Broni się, że krytycznej nocy był zupełnie pijany i o kradzieży nic nie wie. Gutkowski jest chłopcem o typowo słabej woli, tępym umysłowo i robi wrażenie narzędzia Dębskiego.

Rozprawa środowa została odroczona do poniedziałku dla przesłuchania świadków powołanych przez obronę.

Komunikat Tow. Pomocy przemysłowej. Zbliża się tradycyjna uroczystość dla dzieci, dzień św. Mikołaja. Tutejsze Tow. Pomocy przemysłowej, pragnąc ożywić w tym okresie ruch handlowy w naszem mieście i umożliwić najszerszej publiczności nabywanie towarów krajowych oraz wyrobów polskich na dary i prezenta „Mikołajowe“, postanowiło urządzić **w dniach 2 go do 6-go grudnia b. r.** po raz pierwszy w Nowym Sączu wielki jarmark na „św. Mikołaja“, przy współudziale miejscowego kupiectwa i rękodzielnictwa naszego. Pragniemy, aby polska dziatwa otrzymać mogła na Mikołaja polskie dary, polskie zabawki, poznała nasze własne wyroby w najważniejszych działach wytwórczości.

Zapraszając ponownie wszystkich wytwórców miejscowych oraz kupiectwo nasze do udziału w wymienionym jarmarku, wyrażamy przekonanie, że przedsięwzięcie nasze spełni w zupełności oczekiwania i zadania Pomocy przemysłowej, dając możność zbytu wyrobom krajowym i przekonując publiczność naszą o postępach i jakości przemysłu polskiego. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd najpóźniej do 18 listopada b. r.

Prezes: *Wiktor Oleksy*. Sekretarz: *Jan Nowak*.

Na ratunek Macierzy szkolnej. W dalszym ciągu złożyli na ręce delegata Macierzy p. Stanisława Miki: Ks. Bernard Orzechowski 10 K. p. Zygmunt Gaudnik zamiast wieńca na trumnę ś. p. kapitana Marschalki 5 K, p. radca dworu Wyrwalski 10 K, „Lutnia“ kwotę 3 K, uzyskaną ze sprzedaży biletu na koncert sobotni, a przeznaczonego dla Redakcyi „Ziemi Sądeckiej“.

Przyrzekli złożyć: sędzia Wiszniewski 50 K, Józef Kamuda 10 K.

Z żałobnej karty. W dniu 16 b. m. o godzinie 1 popołudniu zmarł Aleksander Paczoski, notaryusz, w 63 roku życia. Zmarły cieszył się powszechnym szacunkiem jako człowiek nieskazitelnego charakteru, uczynny, niezmiernie pracowity i znakomity prawnik.

Dotkniętej głęboko tym strasznym ciosem Rodzinie ś. p. zmarłego towarzyszy powszechne współczucie.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Aleksandra Paczoskiego, złożyli w Administracyi naszego pisma na Macierz śląską: Janowie Marynowscy 20 K, Dr. Roman Sichrawa 10 K, Józefowie Porębowie 15 K, personal biurowy kancelaryi ś. p. rejenta Paczoskiego 15 K.

Zastępcą c. k. notaryusza w miejsce Zmarłego zamianowany został długoletni Jego zastępca p. Józef Poręba, znany ze swej pożytecznej pracy społecznej, szczególnie na polu ekonomicznem, jako dyrektor i jeden z twórców Składnicy towarowej Kółek rolniczych.

Zmarł w dniu 20 listopada Stefan Marschalko, em. kapitan 20 pp. i obywatel miasta Nowego Sącza.

Z Ziemi Sądeckiej.

LIMANOWA.

W Mszanie dolnej 8 listopada. Dzień uroczysty przeżyliśmy. Nie był to dzień świąteczny, ani jarmarczne zbiegowisko, pełne kupczącej wrzawy i pijackich wykrzykiwań. Sobota, dzień powszedni, a ludu zebrało się do tysiąca, ledwo pomieścił te rzesze w swem wnętrzu niemały kościół mszański. Czterdzieści dziewcząt w strojach świątecznych objęło wieńcem choinowym ołtarz wielki, gdzie mszę świętą odprawił ks. Głuc, proboszcz z Niedźwiedzia, a z serc zebranych tłumów płynęła pieśń do Stwórcy i łącząc się z pieśnią chóru, o błogosławieństwo dla poczętego dzieła prosiła. Bo to był dzień poświęcenia założonej w miasteczku powiatowej składnicy Kółek rolniczych — pierwszej w powiecie, a 48-mej w kraju. Po nabożeństwie ruszył ten tłum wielki z kapłanami na czele przed budynek, gdzie na razie umieszczono składnicę i dokonano poświęcenia lokalu. Widok tych setek barwnie ustrojonych dziewcząt, setek kobiecych chustek i guniek góralskich, wśród których wybijała się czasami czarna plama inteligencyi miejscowej, co się z bardzo małymi wyjątkami stawiła licznie na uroczystości, widok ten poważny krzepił serca nadzieją jaśniejszej przyszłości — krzepił tym więcej, że się nie snuły przed okiem ciemne cienie Izraela; ukryły się one za brudne szybki kramików i patrzały z tamtąd z niemą troską na pierwszą rysę w gruncie, którą im pochód ten pod nogami zakreślił. A rysa taka rozszerza się niekiedy w głęboką przepaść.

Tymczasem uroczystość poświęcenia dobiegła końca i przed zebraną rzeszą stanął ks. Głuc, a powitawszy lud w Imię Boga, skreślił słowy krótkiemi doniosłość poczętego dzieła. Bo dzieło to nie bylejakie, a dokonane w rozsądku, rozumie i miłości wielkiej ku wspólnej matce naszej — Ojczyźnie. Ona to każe dzielnym synom swoim iść wytrwale i prowadzić biedny naród do dobrobytu, światła i cnoty. Jednym z takich prawych synów Ojczyzny w naszym zakątku mszańskim, to twórca dzisiejszej uroczystości i pierwszy inicyator i założyciel składnicy — ks. Jan Dec — katecheta szkolny w Mszanie.

Po całorocznych trudach, do każdego osiedla zaglądając, nie mijając żadnej chałupy w okolicy, zdołał kapłan ten zebrać 16.000 K, i oto dzisiaj dziwny widok: katecheta szkolny zgromadził w dzień roboczy 1000 ludzi i w skromne izby polskiego, katolickiego handlu, rzucił rozradowany gwar, wyzwalającego się z żydowskich kramików ludu polskiego.

Na razie umieszczono składnicę w wynajętym domu, w niedługiej przyszłości jednak przeniesie się ona do własnego budynku, który wraz z placem, w najdogodniejszej dla handlu części miasta, odstąpił hr. Krasiński z Mszany dolnej za niebywałe niską cenę 10.000 K (obecna wartość 40.000 K). Szlachetny ofiarodawca, zarazem prezes Rady nadzorczej, w swem krótkiem przemówieniu podziękował wszystkim za tak liczne przybycie, prosząc o również liczne i silne w przyszłości poparcie tego nowego gmachu pracy dla narodu. — Na czterech węgłach opiera się jego budowa — mówił następny mowca sekretarz Rady powiatowej, p. Beck. Pierwszym — uczciwość, nieznana małodusznym knpczykom walących się powoli kramików obecnych; drugim — spólnota zgodna, co to buduje domy i wzbogaca narody; trzecim — umiejętność, niedająca upaść dobrym przedsięwzięciom, a ostatnim — miłość społeczna, która tym przedsiębiorstwom trwałego poparcia użycza. Oto fundament, na którym zbudował skromny katecheta swój szaniec pracy dla narodu. Niechaj Bóg błogosławi zbożnej pracy Jego.

Po mowach, po odczytaniu licznych telegramów i błogosławieństwa biskupiego, ruszył ten tłum gromadkami do wnętrza sklepu i rozpoczął się pierwszy utarg, który dnia tego doszedł do sumy — 3.000 K. Część fachową, tyczącą się urządzenia składnicy, przeprowadził p. Sadowski, krajowy inspektor handlowy Kółek rolniczych; pięknego urządzenia sklepu dostarczył zakład stolarski p. Pasionka z Jasła.

NADESŁANE.

Za ogłoszenia Redakcya nie odpowiada.

L. 21910/13
I.

Ogłoszenie licytacyi.

Dnia 26-go listopada 1913 r. od godziny 10-tej rano do 12-tej w południe odbędzie się w biurze Magistratu w ratuszu publiczna licytacya na dzierżawę przysługującego Gminie miasta Nowego Sącza prawa poboru myta kopytkowego w roku 1914.

Cena wywołania rocznego czynszu wynosi:

a) z rogatki na drodze do	Limanowej . .	3.360 K
b) „ „ „ „	Zabełcza . . .	1.800 „
c) „ „ „ „	Grybowa . . .	2.500 „
d) „ „ „ „	Nawojowej . .	2.360 „
e) „ „ „ „	Starego Sącza .	1.780 „
	Razem . . .	11.800 K

Wadyum 10% od ceny wywołania.

Oferty pisemne bądź na pojedyncze rogatki bądź na wszystkie rogatki razem, składać można do godziny 12-tej w południe — poczem licytować można ustnie.

Warunki licytacyjne przeglądać można w biurze Magistratu w godzinach urzędowych.

Z Magistratu król. woln. miasta
Nowego Sącza, dnia 12-go listopada 1913.

Burmistrz.

L. 21911]13
I.

OGŁOSZENIE LICYTACYI.

Dnia 24-go listopada 1913 r. od godziny 10-tej rano do 12-tej w południe odbędzie się w Magistracie w Nowym Sączu publiczna licytacya na oddanie w najem domu restauracyjnego obok targowicy na Wulkach, zwanego „Villa Venetia“ na przeciąg 3-ech lat, od 1-go stycznia począwszy.

Cena wywołania rocznego czynszu wynosi 2.300 K, wadyum 500 K.

Do godziny 12-tej w południe przyjmowane będą oferty pisemne, — poczem licytować można ustnie.

Warunki licytacyjne przeglądać można w biurze Magistratu w ratuszu (Oddział 1.) w godzinach urzędowych.

Z Magistratu król. woln. miasta
Nowego Sącza, dnia 12-go listopada 1913.

Burmistrz.

L. 21913/13
I.

Ogłoszenie licytacyi.

Dnia 25 go listopada 1913 r. od godziny 10-tej rano do 12 tej w południe odbędzie się w biurze Magistratu w Nowym Sączu publiczna licytacya na dzierżawę prawa poboru placowego i straganowego w roku 1914.

Cena wywołania rocznego czynszu wynosi 6.220 K, wadyum 622 K.

Do godziny 12 tej w południe składać można pisemne oferty — poczem licytować można ustnie.

Warunki licytacyjne przeglądać można w biurze Magistratu w godzinach urzędowych.

Z Magistratu król. woln. miasta
Nowego Sącza, dnia 12-go listopada 1913.

Burmistrz.

L. 21912/13
I.

OGŁOSZENIE LICYTACYI.

Dnia 27-go listopada 1913 od godziny 11-tej do 12-tej w południe odbędzie się w Magistracie w Nowym Sączu publiczna licytacya na oddanie w przedsiębiorstwo prawa zbierania nawozu z rynku i ulic miasta w roku 1914.

Cena wywołania rocznego czynszu wynosi 1.200 K, wadyum 120 K.
Do godziny 12-tej w południe składać można oferty pisemne — poczem licytować można ustnie.
Warunki licytacyjne przeglądać można w biurze Magistratu w godzinach urzędowych.

Z Magistratu król. woln. miasta
Nowego Sącza dnia 7 listopada 1913.

Burmistrz.

Liczba czynności $\frac{\text{E. IV. 3323/13}}{4}$

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Hermana Laksa w Nowym Sączu, odbędzie się dnia 19 grudnia 1913 o godzinie 11-tej przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 122 licytacya połowy realności lwh. 125 ks. gr. gm. Nowy Sącz.
Nieruchomość wystawiona na licytacyę, jest ocenioną na 20.357 K.
Najniższa cena wynosi 10.178 K 50 h; poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.
Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniema i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze N. 120.

C. k. Sąd powiatowy w Nowym Sączu, Oddział IV.
dnia 28 października 1913 r.

Liczba czynności $\frac{\text{E. IV. 2999/13}}{5}$

Edykt licytacyjny.

Na żądanie c. k. uprzyw. galic. akc. Banku hipotecznego we Lwowie, odbędzie się dnia 19 grudnia 1913 o godz. 10½ przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 122 licytacya realności lwh. 25 ks. gr. gm. Nowy Sącz wraz z przynależnościami, składającemi się z instalacyi światła elektrycznego
Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest ocenioną na 204.580 K, przynależności zaś na 4.580 K, która to kwota wliczoną jest w cenę szacunkową.
Najniższa cena wynosi 102.290 K; poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.
Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniema i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 120.

C. k. Sąd powiatowy w Nowym Sączu, Oddział IV.
dnia 29 października 1913 r.

Liczba czynności $\frac{\text{E. IX. 1390/13}}{7}$

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Kasy udziałowej w Nowym Sączu, odbędzie się dnia 31 grudnia 1913 o godz 11-tej przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 122 licytacya realności lwh. 261 ks gr. gm. Chełmiec
Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest ocenioną na 3.518 K 75 h.
Najniższa cena wynosi 2.345 K 84 h; poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.
Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniema i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 120.

C. k. Sąd powiatowy w Nowym Sączu, Oddział IV.
dnia 7 listopada 1913 r.

Liczba czynności $\frac{\text{E. IX. 1082/13}}{6}$

EDYKT LICYTACYJNY.

Na żądauie Kasy Zaliczkowej w Nowym Sączu, odbędzie się dnia 17 grudnia 1913 o godz. 10-tej przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 107 licytacya realności: 1) whl. 260 (pgr., pbud., las, pastw., droga), 2) ½ whl. 313 (las i pastwisko) i 3) whl. 410 (parcela grunt.) gm. Nowy Sącz, część Załubincze; 1) wraz z przynależnościami, składającemi się z taczek, kilofów, stołów i t. d.
Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest ocenioną na: 1) 20.936 K 40 h, 2) 16.065 K, 3) 572 K, przynależności zaś na 70 K.
Najniższa cena wynosi: 1) 12.603 K 20 h, 2) 8.289 K 67 h, 3) 354 K; poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.
Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniema i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 120.

C. k. Sąd powiatowy w Nowym Sączu, Oddział IX.
dnia 3 października 1913 r.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **Edward Golachowski.** Czcionkami drukarni Romana Pisza w Nowym Sączu.